

ROGACEWICZ ZDZISŁAW

(27.09.1933 -)



W gronie ludzi związanych z historią sportu w Elblągu od lat pełni szczególną rolę. Pracując w poradni sportowej miał i ma na co dzień do czynienia z reprezentantami wszystkich uprawianych dyscyplin sportowych. Począwszy od wstępnej kwalifikacji zgłaszających się adeptów wyrażających ochotę do czynnego uprawiania sportu, poprzez cykle niezbędnych badań okresowych, porady i skierowania do specjalistów od leczenia kontuzji, na opiece medycznej podczas zawodów sportowych kończąc. Urodził się w Wołkowysku, na polskich kresach. Ojciec pracował w Spółdzielni „Społem”, a jeszcze przed wybuchem wojny otrzymał nominację na dyrektora Centrali Rolniczo – Nasiennej w Zelwie. Tam rodzina Rogacewiczów mieszkała do roku 1945. Wtedy granice Polski przesunięto na zachód, a nowi gospodarze tępiłi wszystko co polskie. W sytuacji zagrożenia deportacją na Syberię, w listopadzie 1945 roku, zdecydowali o wyjeździe na ziemie odzyskane. Pierwszym etapem był Kwidzyn, gdzie Zdzisław uzupełniał edukację w miejscowym gimnazjum do roku 1948. Kolejnym Elbląg, gdzie skończył w 1951 roku naukę na poziomie średnim w pierwszym powojennym w mieście liceum, mieszczącym się w obecnym budynku Zespołu Szkół Gastronomicznych. To w tej szkole miał pierwsze spotkanie ze sportem, dzięki prof. Witoldowi Truszkowskiemu, nauczycielowi wychowania fizycznego. Wraz z nim uczyła się przyszła olimpijska złota medalistka Elżbieta Duńska – Krzesińska. Zarażony przez Truszkowskiego bakcylem sportu reprezentował barwy szkoły na zawodach lekkoatletycznych startując w biegach na średnich dystansach. Elbląskie liceum walczyło wówczas o lekkoatletyczny prymat na Wybrzeżu z reprezentacją liceum z Sopotu. Były sportowe sukcesy i przeżywane porażki, ale w pamięci Rogacewicza pozostały miłe wspomnienia z tamtego, młodego okresu życia.

Po maturze rozpoczął studia w Akademii Medycznej w Gdańsku i kontynuował sportową przygodę w Lechii. Z Gdańskiem chciał się związać na dłużej. Po studiach odbywał lekarskie staże, lecz był to dla niego trudny okres życia, bo daremne okazały się próby znalezienia stałego mieszkania.

W roku 1960 elbląscy licealiści spotkali się na zjeździe. Uczestniczył w tym wspominkowym spotkaniu również młody lekarz, któremu doradzono, by wracał do

Elbląga, gdzie ma większe szanse na mieszkanie. Tak też się stało, a Zdzisław Rogacewicz zdobywał szlify specjalizując się w chirurgii w miejskim i wojskowym szpitalu. Była też praca na oddziale chirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, a od roku 1963 w elbląskiej poradni sportowej. Z chwilą, gdy powstało województwo elbląskie wzrosła ranga poradni, która uzyskała miano wojewódzkiej. Pracowało w niej trzech lekarzy i żaden nie narzekał na brak zajęcia. Zdzisław Rogacewicz otrzymał też powołanie na członka Komisji Lekarskiej Polskiego Związku Piłki Nożnej, pełnił również te obowiązki w komisji Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Zakres zadań obejmował między innymi uczestnictwo lekarza w zgrupowaniach kadr narodowych i opiekę medyczną podczas zawodów kadr w kraju i zagranicą.

– Jednak najwięcej pracy było w Elblągu – wspomina lekarz. – Dziś mogę mówić, że miałem okazję współpracować z 20. trenerami jacy prowadzili piłkarzy Olimpii. Dane mi było przeżyć wiele znakomitych wydarzeń sportowych nie tylko piłce nożnej, ale także łyżwiarstwie, piłce ręcznej, zapasach i podnoszeniu ciężarów z udziałem sportowców z Elbląga. Były też trudne okresy niepowodzeń i próby budowy formy, nie zawsze zgodne z etyką lekarską, w pogoni za wynikiem sportowym. Ratowałem pięściarza bliskiego od poważnych następstw dla zdrowia, z powodu decyzji trenera nakazującej pozbycia się 7 kg nadwagi na kilkanaście godzin przed walką w ringu. Były sytuacje, gdy zawodnicy usiłowali mobilizować swoją dyspozycję sportową niedozwolonymi środkami farmakologicznymi. Nigdy w swojej praktyce nie pozwoliłem na doping, a zdarzało się, że podczas badań lekarskich zawodnik przezornie pytał, czy może takie środki przyjmować – oczywiście byłem przeciwny. Obecnie jestem jedynym lekarzem sportowym w Elblągu. Pracuję w przychodni, sprawuję opiekę medyczną na zawodach I i II ligi, bo takie są wymogi. Następców nie widać, a trzeba wiedzieć, że lekarz sportowy musi posiadać przynajmniej jedną ze specjalizacji medycznych w chirurgii, pediatrii lub internie. Lekarze posiadający takie specjalizacje nie chcą podjąć się takich obowiązków. Główny powód, to brak życia rodzinnego spowodowany koniecznością pracy w dni ustawowo wolne. Gdyby nie wyrozumiałość i pogodzenie się z moją pracą żony Teresy farmaceutki, która przejęła obowiązki wychowania córki Ewy (dziś lekarza stomatologa) i prowadzenia domu, nie mógłbym być lekarzem sportowym w Elblągu przez tyle lat.

W elbląskiej przychodni sportowej na ul. Królewieckiej zawsze panuje tłok. Pacjenci Zdzisława Rogacewicza to nie tylko sportowcy z Elbląga. Przyjeżdżają po porady i na badania z Pasłęka, Sztumu, Malborka, Nowego Dworu Gdańskiego, a także z rejonu Olsztyna. Każdego dnia poradnia przyjmuje od 20 do 30 sportowców. Dr Zdzisław Rogacewicz poza pracą w przychodni służy im swoją pomocą, gdy doznają urazów na arenach sportowych. Nic więc dziwnego w tym, że jest ceniony nie tylko w elbląskim środowisku sportowym.

Uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” i nagrodą prezydenta Elbląga w roku 2003, elbląski lekarz sportowy miał w chwili naszej rozmowy jedno życzenie, chciałby doczekać swego następcy.

Opracowano na podstawie wywiadu autora. Październik 2009.